

KATARZYNA KURAS

UNIwersytet Jagielloński w Krakowie

## **Partie i faksje w schyłkowym okresie rządów Augusta III Sasa**

„niech się między sobą jako chcą pasują, ale co im winna Ojczyzna, żeby ją swemi emulacjami gubili, czy nie reflektują się przecież nad tym, że gdy Rzplta zgubią i oni z nią sami zgina, i jakaż korzyść im będzie”  
bp inflancki Antoni K. Ostrowski na Radzie Senatu w 1762 r.

---

### **Wstęp**

Na temat genezy osiemnastowiecznych partii politycznych, ich trwałości bądź efemeryczności, a także zachodzących w ich obrębie fluktuacji nie napisano dotychczas zbyt wiele. To dość zaskakujące, ale od czasów znanego studium Władysława Konopczyńskiego pt. *Z dziejów naszej partyjności*, opublikowanego po raz pierwszy w 1911 r. w zbiorze *Mrok i świt*<sup>1</sup>, tematy te nie były właściwie poruszane w swej warstwie teoretycznej oraz syntetycznej, choć zarazem powstawały cenne monografie dotyczące poszczególnych ugrupowań<sup>2</sup>. Większą popularnością w literaturze historycznej cieszyły się zawsze zagadnienia walki politycznej pomiędzy partiami, ich starcia na forum sejmowym, w Trybunale Koronnym i Litewskim oraz w terenie, na sejmikach. To praktyka polityczna, a zarazem partyjna, przyciągała uwagę badaczy, w przeciwieństwie do mechanizmów powstawania, trwania i zanikania istniejących w prze-

---

<sup>1</sup> W niniejszym artykule korzystam z późniejszego wydania: W. Konopczyński, *Z dziejów naszej partyjności*, [w:] i d e m, *Mrok i świt*, Warszawa 1922, s. 1–36.

<sup>2</sup> Z. Zielińska, *Walka „Famili” o reformę Rzeczypospolitej 1743–1754*, Warszawa 1983; M. C z e p p e, *Kamaryla Pana z Dukli. Kształtowanie się obozu politycznego Jerzego Augusta Mniszcha 1750–1763*, Warszawa 1998.

szłości podziałów<sup>3</sup>. Być może za ten stan rzeczy odpowiada przyjmowana intuicyjnie definicja „partii” oraz „partyjności”<sup>4</sup>, która prowadzi zarazem do ich dość dowolnego stosowania w narracji historycznej. Termin „partia”, choć w opinii badaczy nieadekwatny do opisu osiemnastowiecznej rzeczywistości, jest dość często traktowany jako synonim stronnictwa bądź obozu<sup>5</sup>. Wiąże się z tym zarazem wyraźna tendencja do zastępowania go innymi określeniami, np. obóz, fakcja, koteria, które zdaniem wielu historyków lepiej pasują do opisu rzeczywistości „prepartyjnej”<sup>6</sup>. Źródła tego mechanizmu tkwią zapewne w przywiązaniu do współczesnej definicji partii<sup>7</sup> oraz w przekonaniu, że partie stanowiły finalny produkt pewnego procesu polegającego na żmudnej ewolucji form „prepartyjnych”. W tym ujęciu to rozwój struktur organizacyjnych oraz płaszczyzny programowej decydował o zastąpieniu doraźnych facji przez tryby machin partyjnych. W konsekwencji intuicyjne stosowanie pojęcia „partia” w narracji historycznej stanowi narzędzie klasyfikujące stopień ewolucji partyjności i wprowadza w in-

<sup>3</sup> Np. J. Dygdała, *Życie polityczne Prus Królewskich u schyłku ich związku z Rzeczpospolitą w XVIII wieku*, Warszawa 1984, s. 80–106; T. Szwaciński, *Sejmiki poselskie przed konwokacją 1764 r.*, „Kwartalnik Historyczny” 2006, R. CXIII, z. 1, s. 19–56.

<sup>4</sup> Ogólne informacje na temat partii i systemów partyjnych por. M. Gulczyński, A. Małkiewicz, *Wiedza o partiach i systemach partyjnych. Podręcznik akademicki*, Warszawa 2008; różne definicje terminu „partia” – M. Chmaj, W. Sokół, M. Żmigrodzki, *Teoria partii politycznych*, Lublin 2001, s. 14–20.

<sup>5</sup> Por. Z. Zielińska, *Magnaten und Adel im politischen Landleben Polen-Litauens des 18. Jahrhunderts*, [w:] *Klientelesysteme im Europa der Frühen Neuzeit*, red. A. Maczak, E. Müller-Luckner, München 1988, s. 203.

<sup>6</sup> Dla S. Ochmann-Staniszeńskiej facje to grupy nacisku organizowane przy lokalnych elitach władzy w celu osiągnięcia doraźnych celów politycznych. Porozumienia pomiędzy falcjami, w tym konfederacje rokoszowe z lat 1606–1609 i 1665–1666 traktuje ona jako „coś w rodzaju quasi-partii politycznej, organizującej się *ad hoc* i na krótki okres”. Por. eadem, *Od stabilizacji do kryzysu władzy królewskiej. Państwo Wazów*, [w:] *Między monarchią a demokracją. Studia z dziejów Polski XV–XVIII wieku*, red. A. Sucheni-Grabowska, M. Żaryn, Warszawa 1994, s. 237. Podobnie traktują temat opracowania politologiczne np. M. Chmaj, W. Sokół, M. Żmigrodzki, *op. cit.*, s. 25. Z. Zielińska z kolei uważa, że dla opisu sceny politycznej w czasach saskich adekwatne jest określenie koteria, a nie partia. Por. Z. Zielińska, *Mechanizm sejmikowy i klientela radziwiłłowska za Sasów*, „Przegląd Historyczny” 1971, t. LXII, z. 3, s. 400; eadem, *Magnaten und Adel...*, s. 203.

<sup>7</sup> O potrzebie pojmowania i wczuwania się w XVIII-wieczne znaczenie polityki: J. Michalski, *Problematyka polskiej elity politycznej XVIII wieku*, „Wiek Oświecenia” 1988, t. V, s. 19.

tencji autorów pewną gradację w jej opisie, w którym „faksję” i „partię” dzieli niezdefiniowany bliżej dystans.

Termin „partia” oczywiście istniał w osiemnastowiecznym słowniku debaty politycznej i był często używany<sup>8</sup>. Sytuację komplikuje fakt, że już współcześni nie do końca zdawali sobie sprawę z różnic istniejących pomiędzy partią a faksją<sup>9</sup>. Według Davida Hume’a, istniały dwa typy grup: personalne i realne. Faksje „personalne” funkcjonowały wykorzystując przyjaźnie i animozje, podczas gdy członków stronnictw „realnych” łączyło poczucie odrębności i dążenie do osiągnięcia pewnego celu<sup>10</sup>. Różnice między „faksją” (tożsamą z grupą personalną) a „partią” (grupa realna) były dla D. Hume’a co najmniej płynne, jednak wszelkie negatywne konotacje łączył on z faksyjnością – niebezpieczną zarówno dla rządu, jak i funkcjonowania republiki – a nie z partyjnością<sup>11</sup>.

Teza Hume’a stanowi punkt wyjścia nakreślenia podstawowych różnic pomiędzy faksjami i partiami w XVIII w., co znacząco ułatwi poruszanie się w meandrach staropolskich podziałów. Otóż faksja była tożsama z konkretną grupą, podczas gdy partia stanowiła konstrukt bardziej mentalny i abstrakcyjny, nie definiując konkretnej zbiorowości<sup>12</sup>. Faksja bywała organizowana doraźnie w celu osiągnięcia określonego celu, np. poparcia kandydata w trakcie elekcji<sup>13</sup>, podczas gdy czynniki decydujące o istnieniu partii miały o wiele głębszy charakter. Partie, lub też stronnictwa, były więc

<sup>8</sup> W drugim tomie *Słownika języka polskiego* Samuel Bogumił Linde zaprezentował różne znaczenia terminu „partia”. Na początku wspominał o partii wina np. przywożonego z Węgier, o partii w jakiejś grze, np. w bilardzie czy warcabach, wreszcie o partii jako definicji potencjalnego współmałżonka („On ma partya na Rusi, po której 100000 weźmie”). Na końcu opracowanego hasła znalazła się partia jako „faksja, strona” lub też w językach obcych *Parthey, Faction*. Znaczenie to opatrzone jednym lapidarnym przykładem: „Na szwedzką się przekinał partya”. *Idem, Słownik języka polskiego*, Warszawa 1811, t. II, cz. 2, s. 639.

<sup>9</sup> G. Sartori, *Parties and party system. A framework for analysis*, Cambridge 2005, s. 3–4; M. Czeppe, *op. cit.*, s. 59.

<sup>10</sup> D. Hume, *Essays and treatises on several subjects*, vol. I, Edynburg 1793, s. 61.

<sup>11</sup> F. Boucek, *Rethinking factionalism. Typologies, Intra-Party Dynamics and Three Faces of Factionalism*, „Party Politics” 2009, vol. XV, No 4, s. 4–6. W opinii Hume’a termin „faksja” był używany w celu opisanego rywalizujących o władzę grup.

<sup>12</sup> G. Sartori, *op. cit.*, s. 4; J.C.D. Clark, *The decline of party, 1740–1760*, „English Historical Review” 1978, vol. XCIII, s. 510–511.

<sup>13</sup> Por. W. UruszczaK, *Faksje senatorskie w sierpniu 1668 roku*, [w:] *Parlament, prawo, ludzie. Studia ofiarowane profesorowi Juliuszowi Bardachowi w sześćdziesięciolecie pracy twórczej*, Warszawa 1996, s. 313–319.

„grupami związanymi wewnątrznie w danym momencie wspólnota interesów politycznych albo nawet wspólnym programem, dążące bądź do przejęcia władzy państwowej, bądź do zdobycia na nią wpływu, o ograniczonej liczebności kilku lub kilkunastu osób, utrzymujących ze sobą kontakty osobiste, które nie miały stałej organizacji, jako że nie była ona im potrzebna, gdyż sporadyczne spotkania czy kontakty osobiste bądź listowne w pełni wystarczały”<sup>14</sup>.

Staropolskie partie były w dużej mierze oparte na personalnych sympatiach, zaprzeczonych animozjach oraz tymczasowych sojuszach. Z tego też względu ich trwałość była niewielka, a jakiegokolwiek przetasowania na scenie politycznej wywoływały lawinową reakcję w ówczesnym „systemie partyjnym”<sup>15</sup>. To otwiera duże perspektywy porównawcze z partyjnością angielską<sup>16</sup>, zwłaszcza że wigowie oraz torysi byli – wbrew zakorzenionej opinii o ich starym rodowodzie – stronnictwami nietrwałymi i efemerycznymi. Wątpliwy był już ich schematyczny podział, bo złożoność obu ugrupowań decydowała o tym, że w rzeczywistości było wielu wigów i wielu torysów. Dopiero w miarę zacierania różnic i tworzenia partii w nowoczesnym znaczeniu tego terminu – owych wielu wigów i wielu torysów zaklasyfikowano do dwóch odrębnych stronnictw, co stanowiło początek twierdzenia o odwiecznej dwupartyjności istniejącej w Anglii.

Stabilność staropolskiego systemu partyjnego w kontekście wydarzeń z Wysp Brytyjskich budzi poważne wątpliwości. Stronnictwa polityczne pojawiają się w Rzeczypospolitej w XVIII w. dość nagle (choć już za Michała Korybuta Wiśniowieckiego i Jana III Sobieskiego istniały konkurencyjne obozy<sup>17</sup>), a początki ich istnie-

<sup>14</sup> V. Urbaniak, *Zamoyszczycy bez Zamoyskiego. Studium dekompozycji ugrupowania politycznego*, Warszawa 2005, s. 5.

<sup>15</sup> J.C.D. Clark, *The general theory of party, opposition and government 1688–1832*, „The Historical Journal” 1980, vol. XXIII, s. 295–325.

<sup>16</sup> Taka analogia wydaje się możliwa chociażby w świetle artykułu E. Rostworowskiego, *Republikanizm polski i anglosaski w XVIII wieku*, „Miesięcznik Literacki” 1976, nr 8 (120), s. 94–103; tu m.in. porównanie Familii Czartoryskich do wigów. Por. R. Butterwick, *O ideologii krajowej i dworskiej w Anglii i w Polsce w wieku XVIII*, [w:] *Dwór a kraj. Między centrum a peryferiami władzy*, red. R. Skowron, Kraków 2003, s. 453–466.

<sup>17</sup> J. Matyasik, *Obóz polityczny króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego*, Warszawa 2011, zwłaszcza s. 7–18; A. Czarniecka, *Nikt nie słucha mnie za życia... Jan III Sobieski w walce z opozycyjną propagandą (1684–1696)*, Warszawa 2009, s. 105–381.

nia są raczej niejasne, co wyraźnie widać w przypadku Familii oraz republikantów<sup>18</sup>. System ten tylko pozornie był tak prosty. Obok Familii i republikantów prężnie działali Tarłowie, których rola w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XVIII w. nie ograniczała się bynajmniej do efektownego, choć przegranego konfliktu z czartoryszczykami. Mocna była – i to nie tylko na Litwie – pozycja Radziwiłłów, przede wszystkim hetmana wielkiego Michała Kazimierza. W pewnym – znowu trudnym do określenia momencie – doszło do przetasowania na arenie politycznej, a jego efektem było pojawienie się konkurencyjnych faksji – kamaryli Jerzego Augusta Mniszcha oraz ekipy związanej z Janem Klemensem Branickim, zwanej partią narodową lub stronnictwem francuskim<sup>19</sup>. Stan ten utrzymywał się do przełomu lat 1763/1764, kiedy to wydarzenia związane z elekcją Stanisława Augusta Poniatowskiego całkowicie zburzyły istniejący układ. W trakcie bezkrólewia wyrosła nowa siła – stronnictwo sasko-hetmańskie (zwane niekiedy w źródłach saskim lub republikanckim), skupione wokół potomków Augusta III, które po przegranej elekcji szybko uległo dysocjacji<sup>20</sup>. Równie wątpliwa była trwałość Familii, określanej przez przeciwników mianem stronnictwa moskiewskiego<sup>21</sup>.

Do odtworzenia walki o partyjne i faksyjne interesy poszczególnych grup w latach 1762–1763, które stanowią podstawę szczegółowej analizy w niniejszym artykule, posłuży przede wszystkim publicystyka, spełniająca podwójną funkcję: informacyjną i perswazyjną. Zaostrzenie debaty politycznej wiązało się z intensyfikacją treściową i liczbową krążących pism ulotnych. Następowало to w momencie ożywienia życia politycznego, z którym związane było tworzenie podziałów i wzmacnianie partyjnej tożsamości. Intensyfikacji debaty publicznej odpowiadało zarazem wyraźne zaostrzenie używanego wówczas języka<sup>22</sup>. Z badań Iwony Imańskiej wynika, że w latach 1751–1763 wydano drukiem 730 pism publicystycznych. Choć nie dysponujemy szczegółowymi danymi dotyczącymi schyłkowych lat panowania Augusta III Sasa, znaczna ich część zapewne przypada na ten właśnie okres (dla porównania w latach 1731–

---

<sup>18</sup> M. Markiewicz, *Europejska polityka Familii*, [w:] *Czartoryscy – Polska – Europa*, red. Z. Baran, Kraków 2003, s. 109–113.

<sup>19</sup> *Kronika Podhorecka 1706–1779*, wyd. L. Rzewuski, Kraków 1860, s. 40.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 41.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 51.

<sup>22</sup> Por. A. Rosner, *Uwagi o języku politycznym w Polsce czasów saskich*, [w:] *Polska czasów saskich*, red. M. Wrzosek, Białystok 1986, s. 263–273.

1740 ukazało się 521 tytułów, a w okresie 1741–1750 tylko 139)<sup>23</sup>. Podkreślić trzeba jednocześnie, że druki stanowiły w tym przypadku zaledwie część „produkcji”; większość pism była dystrybuowana w rękopisach<sup>24</sup>.

W analizie partyjności w schyłkowym okresie rządów Augusta III wykorzystane zostały również pamiętniki oraz korespondencja; bezcenne w odtwarzaniu pozapublicystycznej debaty, w tym ówczesnych rozmów i dyskusji, stanowiących główną formę przekonywania oponentów<sup>25</sup>. Szczególne miejsce w sztuce perswazji zajmowały plotki. Na przykład w 1762 r. po Wielkopolsce krążyła wieść, jakoby wkroczenie wojsk pruskich było skorelowane z remontem pałacu biskupiego w Poznaniu i przygotowaniem do koronacji księcia Adama K. Czartoryskiego na króla. Plotka została rzucona podobno po to, by zmniejszyć liczbę przyjaciół dworskiej partii, w myśl stwierdzenia „mądry temu nie wierzy, ale głupiemu impres uczynić to może, a więcej głupich niż mądrych”<sup>26</sup>. Rok później ustnie przekazywano informację na temat powstrzymania akcji Familii przez Katarzynę II<sup>27</sup>. W podobny sposób rozpowszechniana była wiadomość o rodzinnych planach, a zwłaszcza zawiązaniu konfederacji i detronizacji Augusta III po ufundowaniu Trybunału w 1763 r.<sup>28</sup>

<sup>23</sup> I. Imańska, *Druk jako wielofunkcyjny środek przekazu w czasach saskich*, Toruń 2000, s. 184. Tezę o intensyfikacji pism publicystycznych w latach 1760–1763 potwierdzają wyniki prac zespołu „Publicystyka czasów saskich (1697–1763). Informator”, który w latach 2006–2010 funkcjonował w ramach grantu MNiSW nr 1 H01G 019 30. Projektem kierował prof. dr hab. Mariusz Markiewicz. Wyniki badań dostępne w Zakładzie Historii Powszechnej Nowożytnej Instytutu Historii UJ.

<sup>24</sup> I. Imańska, *op. cit.*, s. 108.

<sup>25</sup> Ze względu na cele badawcze podstawę źródłową artykułu stanowią teksty o charakterze perswazyjnym. Tylko w niewielkim stopniu pomocna okazała się prasa drukowana („Kurier Polski”) oraz gazetki pisane, choć te ostatnie są zarazem dobrym źródłem nieoficjalnych informacji. Por. A. Bułówna, *Katalog gazet pisanych z XVIII wieku w zbiorach Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1969, s. 233–252.

<sup>26</sup> K. Rogaliński do J.A. Mniszcha, Poznań 27 XII 1762, Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie [dalej: B.Cz.], rkps 3852 III, s. 102–105. Podstawę źródłową niniejszego artykułu stanowią źródła rękopiśmienne; w jego dalszej części zrezygnowano z używania skrótów rkps. Ewentualne kopie drukowane utworów publicystycznych zostały oznaczone jako /DRUK/.

<sup>27</sup> A. Betański do J.A. Mniszcha, Warszawa 27 VIII 1763, B.Cz. 3856 III, s. 37–40.

<sup>28</sup> *Pamiętnik ks. A. Jabłonowskiego*, [w:] *Sprawozdanie z czynności Zakładu Narodowego im. Ossolińskich za rok 1874*, Lwów 1875, s. 90.

### **Partie, faksje, republikanci i „dobrzy patrioci”, czyli o terminologii źródeł**

W swej warstwie informacyjnej debata publicystyczna odzwierciedlała przede wszystkim partyjne i fakcyjne podziały istniejące w schyłkowym okresie rządów Augusta III, co umożliwia odtworzenie ówczesnie funkcjonujących definicji „faksji” i „partii”, a także zadań stawianych przed obydwoma rodzajami ugrupowań w rozgrywającej się bieżącej batalii na forum krajowym. Co ciekawe, w kontekście tych rozważań, oba pojęcia występowały w dość pejoratywnym kontekście<sup>29</sup>. Dla prymasa Władysława Łubieńskiego faksja była tożsama z intrygą i była szkodliwa dla państwa<sup>30</sup>. W podobny sposób interpretowana była walka polityczna pomiędzy stronnictwami. Często zwracano uwagę na rozerwanie, skłócenie sił oraz fakt, że prywatne dobro było wyżej cenione od dobra Rzeczypospolitej<sup>31</sup>. W analogiczny sposób charakteryzowano „partię”, którą łączono z „nieszczerością, zwadami, zawziętością, emulacjami i niesprawiedliwościami”<sup>32</sup>. W tym kontekście „partia” oznaczała po prostu istniejący podział<sup>33</sup>, czego klasycznym przykładem było zdanie Stanisława Konarskiego z traktatu *O skutecznym rad sposobie*: „[...] a kiedyż tę jednostajną panów ujrzymy zgodę? Ogień z wodą prędzej, niżeli ich się interesa pogodzą. Czy nie widzimy ustawicznych i nieuchronnych partii? Były zawsze od wieków, są, i będą zawsze”<sup>34</sup>. Równie pesymistycznie postrzegał istniejące i przyszłe podziały wojewoda inowrocławski Andrzej Zamoyski, głosząc na Radzie Senatu w 1762 r. „będą scysyje, będą zabójstwa, będą może i partyje”<sup>35</sup>.

<sup>29</sup> G. Sartori, *op. cit.*, s. 4.

<sup>30</sup> „Kopia listu JO Księcia Jmc Prymasa na sejmiki przedsejmowe do województw, ziem i powiatów pisanego in anno 1762”, Biblioteka Jagiellońska [dalej: BJ] 101, t. VI, s. 644. Inne egzemplarze: Archiwum Główne Akt Dawnych [dalej: AGAD], Zbiór Branickich z Sucheja [dalej: ZBS], 134/158, s. 422–425; B.Cz. MNK 86, s. 235–237.

<sup>31</sup> „Kopia listu JO Księcia Jmc Prymasa...”, BJ 101, t. VI, s. 644.

<sup>32</sup> „List *in vim responsu* od przyjaciela do przyjaciela pisanego o stanie terażniejszym Rzeczypospolitej, o Trybunale Litewskim i w innych materiach Anno 1763”, BJ 7212, k. 123–125. Inny egzemplarz: Rossijskaja Nacional’naja Biblioteka w Sankt Petersburgu [dalej: RNB], f. IV, n° 258, k. 264–265.

<sup>33</sup> G. Sartori, *op. cit.*, s. 4.

<sup>34</sup> S. Konarski, *O skutecznym rad sposobie*, t. I, Warszawa 1760, s. 38.

<sup>35</sup> „Mowa jw. Andrzeja Zamoyskiego wojewody inowrocławskiego na *senatus consilium* po zerwanym sejmie w Warszawie 1762 miana”, BJ 101, t. VI, s. 707.

Partia pojawia się w źródłach również jako zorganizowana grupa polityczna<sup>36</sup>. W przededniu obrad Trybunału Koronnego w 1763 r. podskarbi wielki koronny Teodor Wessel wyróżniał „le parti des princes”, czyli Familię oraz „l'autre parti” grupującą kamarylę i szeroko definiowanych republikantów<sup>37</sup>. Dość częste było użycie tego pojęcia w odniesieniu do własnego stronnictwa, m.in. Ignacy Twardowski świadomie określał grupę, do której należał, mianem „partii”<sup>38</sup>; podobnie Adam Moszczyński<sup>39</sup>. W liście otwartym z 1763 r. partiom (wspomnianym ogólnie, ale warto zwrócić uwagę na występującą liczbę mnoga) zostały przypisane „sentymenta”<sup>40</sup>, co pozwala przypuszczać, iż warunkiem istnienia każdej z nich było poczucie pewnej wspólnoty, określane niekiedy mianem „partialności”<sup>41</sup>.

Źródła tylko w niewielkim stopniu pomagają w rozstrzygnięciu kwestii, czy w bieżącej walce politycznej pomiędzy stronnictwami

---

Zachowały się liczne egzemplarze mowy zarówno w wersji rękopiśmiennej, jak i drukowanej: Archiwum Państwowe w Poznaniu [dalej: AP Poz.] 976/8, s. 436–443; Archiw Wniesznej Politiki Rossijskoj Imperii w Moskwie [dalej: AWPRI], f. 80, op. 1, 654, k. 9–12, 42–43v; B.Cz. 600, s. 91–93; B.Cz. 1951 III, s. 12–16; B.Cz. MNK 81, s. 141–146; BJ 1047, s. 369–372; BJ 7212, k. 127–128; BJ Przyb. 151/51, k. 71v–73; BJ Przyb. 12/52, k. 25–26v /DRUK/; Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Kórniku [dalej: BK] 436, k. 9–12; BK 459, k. 67–69v; BK 1074, s. 398–403; Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu [dalej: BOss.] 340, s. 23–26; BOss. 416 (Lwów), k. 91v–92v; BOss. 453 (Lwów), k. 34–36v; BOss. 711, k. 37–42; BOss. 1072, k. 32–34; BOss. 4496, s. 153–156; BOss. 6613, s. 55–58; BOss. 13732, s. 503–506 /DRUK/; BOss. Pawlik. 35, s. 597–604; Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego [dalej: BUW] 99, s. 72–74; Centralny Derżawnij Istorycznyj Archiv Ukrainy we Lwowie [dalej: CDIAUL], f. 181 (Lanckorońskich), op. 2, 624, k. 59–60; Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie i Polskiej Akademii Nauk [dalej: PAU-PAN] 940, k. 143v–145v /DRUK/. W podobnym tonie: „Votum J.O. xięcia Jmci Prymasa na Radzie Senatu w Warszawie 1763”, BJ Przyb. 12/52, s. 83–84v.

<sup>36</sup> M. Starzeński do J.A. Mniszcha, Iłowiec 20 IX 1763, B.Cz. 3856 III, k. 421–424; S. Siruć do J.A. Mniszcha, Warszawa 24 IX 1763, B.Cz. 3857 III, k. 49–50. W obu przypadkach informacja o „partyi przeciwnej”. Podobnie w: *Pamiętnik do historii polskiej w ostatnich latach panowania Augusta III i pierwszych Stanisława Poniatowskiego przez Adama Moszczyńskiego*, Poznań 1867, s. 34.

<sup>37</sup> T. Wessel do J.A. Mniszcha, Piaseczno 8 X 1763, B.Cz. 3857 III, s. 213–215.

<sup>38</sup> I. Twardowski do J.A. Mniszcha, Warszawa 15 X 1763, B.Cz. 3857 III, s. 255–258.

<sup>39</sup> *Pamiętnik do historii polskiej (...) Adama Moszczyńskiego...*, s. 38, 40, 44 (wyraźny rys partii opozycyjnej).

<sup>40</sup> „List in vim responsu od przyjaciela...”, BJ 7212, k. 123.

<sup>41</sup> F. Dzieduszycki do J.A. Mniszcha, Lwów 12 X 1763, B.Cz. 3857 III, s. 243–246.



więcej było pierwiastka „fakcyjnego” czy też raczej „partyjnego” (partia rozumiana jako stronnictwo, a nie podział). Jest to tym bardziej problematyczne, że często można zetknąć się z terminologią o innym charakterze: „dom”, „rodzina”, „familie”<sup>42</sup>, odnoszącą się do więzów krwi łączących poszczególnych liderów, którzy z kolei utrzymywali wokół siebie grono stronników i klientów<sup>43</sup>. Porozumienia między rodzinami były zawierane w myśl zdania z listu Franciszka Salezego Potockiego do Karola Stanisława Radziwiłła o „obowiązках krwi zadawnionej między Domami Naszemi Jedności”<sup>44</sup>. Określenia tego rodzaju mogłyby stanowić dowód na dominację „fakcyjności”, zwłaszcza że pojawiają się często w kontekście walki o wakanse i wpływy na dworze (np. w *Stanie Polski z konjunktury w roku 1762*<sup>45</sup>), gdyby nie fakt, iż nie były zbyt precyzyjne. W tym samym utworze dwóm „domom sławnym” przypisano cechy ugrupowań partyjnych – poszanowanie praw, wolności oraz „miłość Ojczyzny”<sup>46</sup>. Oba zastosowania terminu „dom” różnił wyłącznie kontekst, w którym zostały użyte: w opisie bieżącej walki politycznej termin ten miał wymiar typowo fakcyjny, natomiast w zdaniach motywujących do działania, „dom”, „rodzina” oraz „familia” występowały jako synonimy partii. Co więcej, jeśli „rodzina” była synonimem jedności, to „partia” oznaczała istniejący podział (znaczenie wzmiankowane powyżej). To dlatego rodzina, np. Potoccy w czasie bezkrólewia po śmierci Augusta III, mogła być podzielona na różne partie, co w praktyce politycznej oznaczało większe szanse na za-

<sup>42</sup> Określenie to w analizowanej publicystyce nie jest ograniczone do rodziny Czartoryskich i Poniatowskich, ale występuje jako zamiennik słów „dom” i „rodzina”. Por. „List in vim responsu od przyjaciela...”, BJ 7212, k. 123.

<sup>43</sup> K. Kossakowska do E. Potockiego, Monasterzyska 21 VIII 1763, *Listy Katarzyny z Potockich Kossakowskiej kasztelanowej kamińskiej*, wyd. K. Waliszewski, Poznań 1887, s. 37. Dla Kossakowskiej „dom” był pojęciem szerokim, odpowiadającym grupie ludzi powiązanych ze sobą więzami krwi i luźno współpracujących na forum politycznym.

<sup>44</sup> F.S. Potocki do K.S. Radziwiłła, Lublin 13 VI 1762, AGAD, Archiwum Radziwiłłów [dalej: AR] V 12225, s. 82.

<sup>45</sup> „Domy wielkie podnieta Pańskiego faworu/ Zagrzewają ku sobie przez wagę u dworu” w: *Stan Polski z konjunktury w roku 1762*, B.Cz. MNK 81, s. 19. Warto wspomnieć w tym kontekście również fragment *Mowy JW. JM księdza Józefa Andrzeja Zaluskiego biskupa kijowskiego i czerniechowskiego mianej podczas Senatus Consilium warszawskiego die 25 novembris 1762*, oprac. M. Wyszomirska, A. Perlakowski, Kraków 2011, s. 47: „póki te między wielkimi domami trwać będą dyffidencje i emulacje wielkie”.

<sup>46</sup> *Stan Polski...*, s. 21.

chowanie wpływów bez względu na wynik walk partyjnych<sup>47</sup>. W tym kontekście termin „Familia” oznaczał coś więcej niż „dom”, bo odnosił się do ugrupowania złożonego z różnych grup interesów, połączonych więzami krwi i płynnie ze sobą współpracujących. „Familia” nie była więc typową partią, ale raczej platformą porozumienia mniejszych i zróżnicowanych ugrupowań.

Określenia te istniały obok terminologii o zgoła odmiennej genezie i znaczeniu; członków stronnictw określano niekiedy mianem „patriotów”. Wyróżniano patriotów prawdziwych oraz fałszywych<sup>48</sup>. W ten sposób, nieco ironicznie, w publicystyce profamilijnej nazywano stronników J.A. Mniszcha: „patrioty/ a w nich kropli krwi nie masz, ani cnoty”<sup>49</sup>. Już bez cienia ironii określał swoich zwolenników mianem „dobrych Patriotów” hetman J.K. Branicki, który dodatkowo miał nadzieję, że będą oni przewyższać liczebnie przeciwników<sup>50</sup>. Fakt, iż stronnictwa skupione wokół J.A. Mniszcha oraz J.K. Branickiego definiowały właśnie za pomocą tego określenia swą przynależność do określonej grupy, stanowi ślad ich poczucia odrębności (niebagatelny argument w rozważaniach na temat partyjności i „sentymentów”). Podobna była funkcja określenia „republikanin” lub „republikant”, które niosło w sobie ważną wskazówkę dotyczącą programu członków należących do tego obozu. Zapewne jako kontrpropozycja powstał termin „partia monarchiczna” jako określenie zwolenników Czartoryskich<sup>51</sup>, którzy bywali ze względu na swój program nazywani również „partią moskiewską”<sup>52</sup>.

### **Partie i faksje: liderzy, struktury i programy**

Wśród czynników decydujących o istnieniu zwartych obozów politycznych zarówno w Anglii, jak i w Rzeczypospolitej, na podkreślenie zasługują osoba lidera, istniejące struktury centralne i terenowe oraz program polityczny.

<sup>47</sup> Katarzyna z Potockich Kossakowska do E. Potockiego, Siemianówka 26 października 1763, *Listy Katarzyny (...) Kossakowskiej...*, s. 41.

<sup>48</sup> „Respons na ten projekt”, BJ 111, k. 52.

<sup>49</sup> *Stan Polski...*, s. 22.

<sup>50</sup> J.K. Branicki do NN, Białystok 1 VII 1763, AGAD, AR V 1334, s. 443; J.K. Branicki do J.A. Mniszcha, Białystok 20 XII 1762, B.Cz. 3852 III, s. 261–264.

<sup>51</sup> *Kronika Podhorecka...*, s. 44.

<sup>52</sup> *Pamiętnik ks. A. Jabłonowskiego...*, s. 93.

Lider partii w Rzeczypospolitej był najczęściej również patronem grupy klientów, dlatego też jego rola w procesie tworzenia zwartego obozu politycznego była istotna, ale nie powinna być przeceniana. Ów wpływowy magnat był niezbędny w procesie tworzenia faksji, inicjował powstanie partii, lecz – bez względu na charyzmę i talenty polityczne – raczej nie był zdolny stanowić jednostkowego *spiritus movens* dla wieloosobowej i zróżnicowanej grupy. O wiele istotniejsza była jego „legenda”, czyli wizerunek, przekazywane na ten temat informacje i plotki. Skutecznego lidera musiały łączyć ze szlachtą więzy osobistej, a zarazem niebanalnej znajomości. Mechanizm ten perfekcyjnie wcielał w życie Robert Walpole<sup>53</sup>. Na terenie Rzeczypospolitej takim liderem był Michał F. Czartoryski, który – jak głosiła plotka – rozpoznawał z twarzy aż 100 000 szlachciców. Nawet jeśli znał on osobiście imponującą liczbę przedstawicieli szlachty, to wątpliwe jest, by była to grupa tak liczna. Nie o prawdziwość bądź wiarygodność relacji tu jednak chodziło. Dzięki takiej rozpuszczonej plotce M.F. Czartoryski kreował swój konkretny wizerunek – magnata będącego w „komitywie” ze szlachtą<sup>54</sup>.

Istotnym składnikiem „legendy” lidera były jego realne bądź wymaginowane możliwości protekcyjne, przede wszystkim na dworze królewskim<sup>55</sup>. Podział sceny politycznej w schyłkowym okresie rządów Augusta III nakreślony przez Jędrzeja Kitowicza pozwala wyróżnić kilku liderów oraz towarzyszące im ośrodki dyspozycyjne<sup>56</sup>. Familia oraz stronnictwo Potockich opierały się na majątkowej potędze wielkich rodów; w tej sytuacji patron przejmował funkcję lidera ugrupowania politycznego. Natomiast kamaryla Mniszcha oraz grupa Branickiego skupiały się wokół centrów władzy politycznej: osoby króla i urzędu hetmana. Te dwa ostatnie stronnictwa w mniejszym stopniu bazowały na sile powiązań „klientalnych”, opierając się raczej na możliwościach związanych z królewskim rozdawnictwem urzędów, godności, przywilejów i królewsz-

---

<sup>53</sup> T.S. Urstad, *Sir Robert Walpole's Poets. The Use of Literature as Pro-Government Propaganda 1721–1742*, London 1999 (zwłaszcza s. 38–55); S. Targett, *Sir Robert Walpole's newspapers 1722–1742: propaganda and politics in the age of whig supremacy*, Cambridge 1991.

<sup>54</sup> A. Maczak, *Klientela. Nieformalne systemy władzy w Polsce i Europie XVI–XVIII w.*, Warszawa 1994, s. 125–126.

<sup>55</sup> Tu przykład M. Matuszewicza podawany przez Z. Zielińską, *Mechanizm sejmikowy...*, s. 409.

<sup>56</sup> J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, Wrocław 2003, t. I, s. 205–206.

czyn<sup>57</sup>. W partii J.A. Mniszcha, gdzie lider był jedynie pośrednikiem w staraniach o wakanse, grupa klientów nie mogła raczej stanowić członu organizowanego stronnictwa (odwrotnie niż np. w partii Augusta A. Czartoryskiego<sup>58</sup>).

Z politycznego punktu widzenia liderzy byli niezbędni w momentach wymagających reprezentowania interesów stronnictwa. Przykładowo, gdy pod koniec sierpnia 1763 r. prymas W. Łubieński organizował w Skierniewicach spotkanie „Primores Partium” w celu przedyskutowania napiętej sytuacji przed reasumpcją Trybunału Koronnego, to zaprosił na nie przywódców wszystkich liczących się sił politycznych<sup>59</sup>. Analogicznie ten mechanizm funkcjonował w skali mikro, gdzie liderzy lokalni prowadzili negocjacje w imieniu szefów partii, decydując o koalicjach zawieranych na sejmikach<sup>60</sup>.

Podsumowując, osoba lidera była niezbędna zarówno w XVIII-wiecznej fackcji, jak i partii, przy czym lider gwarantował istnienie wyłącznie tej pierwszej formacji. Dopiero walka w obronie określonych celów, ewentualnie krytyczny stosunek do rzeczywistości były w stanie ukształtować poczucie odrębności grupy, nie pozostawiając wątpliwości co do tego, że mogła być ona nazwana partią<sup>61</sup>.

Kwestią dyskusyjną jest również struktura organizacyjna ówczesnych partii, której niejednorodność i płynność była trudna do zdefiniowania już dla współczesnych<sup>62</sup>. Podział sceny politycznej

---

<sup>57</sup> M. C z e p p e, *Budowanie wpływów dworu na prowincji w ostatnich latach panowania Augusta III*, [w:] *Dwór a kraj...*, s. 550. Wątek wzbogacenia poszczególnych rodzin zaszczytami i starostwami pojawia się m.in. w „Liście JWJ pana Franciszka Bielińskiego marszałka w. koronnego na sejmiki przedsejmowe *in anno* 1762 pisanym”, Archiwum Narodowe w Krakowie [dalej: AN Kr.], Archiwum Podhoreckie [dalej: Podh.] Podh. II 167, s. 163–170. Inny egzemplarz: AGAD, ZBS 134/158 s. 296.

<sup>58</sup> M. C z e p p e, *Kamaryla Pana...*, s. 251; K. Kuras, *Współpracownicy i klienci Augusta A. Czartoryskiego w czasach saskich*, Kraków 2010, s. 101–150.

<sup>59</sup> J.K. Branicki do J.A. Mniszcha, Warszawa 29 VIII 1763, B.Cz. 3845 III, s. 59–62.

<sup>60</sup> Z. Zielińska, *Mechanizm sejmikowy...*, s. 406.

<sup>61</sup> Analogicznie funkcjonowały stronnictwa istniejące w terenie i skupione wokół określonej osoby – lidera lokalnego; czynniki wpływające na ich powstanie i trwanie nie pozwalały w większości przypadków przekroczyć bariery fakcyjności. Por. Z. Zielińska, *Mechanizm sejmikowy...*, s. 401.

<sup>62</sup> W opinii politologów partie te były pozbawione formalnej organizacji. Por. M. Sobolewski, *Partie i systemy partyjne świata kapitalistycznego*, Warszawa

nakreślony przez J. Kitowicza pozornie zakłada pewną spójność programową wzmiankowanych stronnictw oraz istnienie ich efektywnie działającej maszyny organizacyjnej. W rzeczywistości nic nie wskazuje na to, by partie z tego okresu mogły przypominać zdyscyplinowaną „armię”. Były raczej doraźnymi i przez to nietrwałymi aliansami różnorodnych grup interesów: kręgów klientalnych (i te rodzaje związków zdają się dominować oraz przekładać w dużym stopniu na partyjne struktury<sup>63</sup>), grup liczących na zaistnienie, a następnie awans na scenie politycznej oraz korzyści materialne, wreszcie ośrodków reformatorskich odpowiedzialnych za tworzenie projektów naprawy Rzeczypospolitej. Grupy te w obrębie jednej partii łączyło definiowane hasłowo poczucie walki w określonej sprawie; wyznawanie podobnych zasad politycznych, społecznych, moralnych, gwarantujących jednak stopień łączności względny i dyskusyjny; niekiedy wspólna przeszłość – pamięć o przeżytych wydarzeniach (nie do przecenienia był w tym względzie wątek epepei króla Stanisława Leszczyńskiego z lat 1733–1735, który łączył np. część Familii z Tarłami oraz pewnymi kręgami republikantów).

Każda z działających w czasach saskich partii miała niezłe rozwinięte struktury terenowe, głównie ze względu na fakt, że to na sejmikach poselskich i deputackich rozgrywała się realna batalia (Zofia Zielińska nazywa tych lokalnych działaczy *ductores populi*<sup>64</sup>, Antoni Mączak wspomina o dyrektorach sejmikowych<sup>65</sup>). Silniejsze struktury na Litwie miała partia M.F. Czartoryskiego, opierająca się na urzędnikach ziemskich i grodzkich<sup>66</sup>; słabsza była partia radziwiłłowska. Pewne dane wskazują, że to szeregi Familii zasilały bardziej wartościowe jednostki<sup>67</sup>. W Koronie organizacyjnie świetnie zakorzenione były w terenie partie J.A. Mniszcha i A.A. Czartoryskiego; bardziej doraźny charakter miały akcje organizowane

---

1977, s. 22. Podobnie: W.T. Kisielewski, *Książęta Czartoryscy i ich reforma na sejmie 1764*, Sambor 1880, s. 201.

<sup>63</sup> Tu m.in. prace: Z. Zielińska, *Mechanizm sejmikowy...*, s. 397–419; K. Kuras, *op. cit.*, s. 101–150; a także ogólnie A. Mączak, *op. cit.*, s. 146, 148, a zwłaszcza 219–226; idem, *Nierówna przyjaźń. Układy klientalne w perspektywie historycznej*, Wrocław 2003, s. 266–271.

<sup>64</sup> Z. Zielińska, *Mechanizm sejmikowy...*, s. 405.

<sup>65</sup> A. Mączak, *Klientela. Nieformalne systemy...*, s. 224.

<sup>66</sup> Z. Zielińska, *Mechanizm sejmikowy...*, s. 410–411.

<sup>67</sup> J. Michalski, *Plan Czartoryskich naprawy Rzeczypospolitej*, „Kwartalnik Historyczny” 1956, R. LXIII, nr 4–5, s. 42. Wnioski oparte są na pamiętnikach M. Matuszewicza.

przez obozy J.K. Branickiego oraz Potockich. Z. Zielińska opierając się na pamiętnikach Marcina Matuszewicza przypuszcza, że im słabsza była organizacja samej partii, tym mniejszy był dystans pomiędzy poszczególnymi grupami działaczy sejmikowych, który często bywał łamany. W konsekwencji działacze w terenie wspólnie decydowali chociażby o dysponowaniu magnackim złotem<sup>68</sup>.

Z zagadnieniem struktury organizacyjnej wiąże się problem przynależności partyjnej członków partii, która mogła wynikać zarówno z realnego poczucia wspólnoty z proponowaną przez dane stronnictwo opcją polityczną, jak i posiadać wyłącznie koniunkturalny wymiar. W liście otwartym z 1763 r. znajduje się sformułowanie „malowani niektórzy przyjaciele Familii Ich. XX Czartoryjskich”<sup>69</sup>. Koniunkturalizm był zjawiskiem powszechnym. Kasztelanowa kamieńska Katarzyna Kossakowska proponowała, by przyjaciel Familii poddać „testowi wakansów”. Uważała ona, że pozyskiwanie przez nich urzędu bądź starostwa przypomina „chrzest św. złego ducha”, dlatego odmowa przyznania im wszelkich wakansów byłaby tożsama z wypróbowaniem rzeczywistej więzi spajającej to stronnictwo<sup>70</sup>. Kasztelanowa bardzo krytycznie oceniała także motywację kierującą ludźmi należącymi do tzw. stronnictwa dworskiego, wspominając, że „nie masz kim brząknąć”<sup>71</sup>. W jej opinii ludzie odpowiednio już wynagrodzeni nie byli skłonni, by w warunkach ostrej walki politycznej ponosić jakiegokolwiek ofiary na rzecz kamaryli, natomiast ci, których można by kusić nadzieją na otrzymanie wakansów, nie wydawali się być zainteresowani definitywnym opowiadaniem się po którejkolwiek ze stron<sup>72</sup>.

Przynależność partyjna w swym koniunkturalnym wymiarze wiązała się z pewnymi profitami finansowymi, zwłaszcza latem 1763 r., gdy rywalizującym stronnictwom zależało na przeciągnięciu na swą stronę jak największej liczby stronników. Stolnik mielnicki Leon Michał Kuczyński pisał wprost o działaniach Familii: „a oni pieniędzmi narabiają, które wszystko przemóc mogą”<sup>73</sup>. Uwa-

<sup>68</sup> Z. Zielińska, *Mechanizm sejmikowy...*, s. 402. Kwestia ta z pewnością zasługuje na zbadanie również na innych przykładach.

<sup>69</sup> „List *in vim* responsu od przyjaciela...”, BJ 7212, k. 124.

<sup>70</sup> K. Kossakowska do E. Potockiego, Stanisławów 1 IV 1763, *Listy Katarzyny (...) Kossakowskiej...*, s. 26.

<sup>71</sup> K. Kossakowska do E. Potockiego, Monasterzyska 26 VIII 1763, *ibidem*, s. 39.

<sup>72</sup> *Ibidem*.

<sup>73</sup> „Ekscerpt z listu stolnika mielnickiego Kuczyńskiego do J.A. Mniszcha”, 17 IX 1763, B.Cz. 3856 III, s. 175.

żał zarazem, że dwór nie zapewniał równie atrakcyjnych „motywa-  
torów”, skoro miał do dyspozycji tylko „nadzieje”<sup>74</sup>. Konieczność in-  
westowania w bieżącą walkę polityczną własnych pieniędzy, oczy-  
wiście z ekspektatywą rekompensaty, w zestawieniu z pogłoskami  
o profitach finansowych roztaczanych przez Familię generowała  
w przededniu reasumpcji Trybunału w 1763 r. obawy przed roz-  
prężeniem szeregów partii dworskiej. W tym samym czasie Czarto-  
ryscy zapewniali swoim stronnikom płynność finansową, nie wy-  
magając od nich w zasadzie długofalowego inwestowania własnych  
środków. O ile więc liderów i sztab „familijny” mogły łączyć kwestie  
programowe („sentymenta”), o tyle już pozyskany tłum był gronem  
wysoce koniunkturalnym, zróżnicowanym i z zasady nastawionym  
na czerpanie profitów. W ten sposób w obrębie partii bądź partyj-  
nych koalicji występowały nietrwale faksje, które ulegały dysocjacji  
po wykonaniu politycznego zadania.

Partia dworska działała w odmienny sposób – nie inwestując  
porównywalnych z Familią środków w bieżącą kampanię politycz-  
ną, nakłaniała lokalnych liderów do naruszania własnych rezerw  
finansowych w celu pozyskiwania ludzi<sup>75</sup>. Liderzy ci, tak jak np.  
L.M. Kuczyński, nieco narzekali na ten ryzykowny z ich punktu  
widzenia system, ale nic nie wskazuje na to, by ta forma werbun-  
ku przyczyniła się do dysproporcji sił na niekorzyść partii dwor-  
skiej w przededniu Trybunału w 1763 r. Albo więc ekspektatywa  
wakansów była na tyle kusząca, by być dostatecznym bodźcem do  
inwestowania własnych środków, albo też grupa dworska, wbrew  
powszechnie głoszonym opiniom, była na tyle zwarta, by nakłaniać  
swoich członków do działania bazując na argumentach dotyczą-  
cych wakansów i „sentymentów” (chodziło tu głównie o programo-  
wy sprzeciw wobec akcji podejmowanych przez Familię). Ta druga  
hipoteza znajduje potwierdzenie w niektórych deklaracjach, np.  
składanych przez Józefa Łochockiego wobec J.A. Mniszcha: „w tej  
stronie masz takich Przyjaciół, którzy się najokropniejszą nie trwo-  
żą sytuacją, łożąc fortunę, zdrowie i azardując osoby na wszelkie  
niebezpieczeństwa, tam gdzie idzie zaszczyt wierności ku swemu  
Panu”<sup>76</sup>. O tym, że nie była to tylko retoryka, świadczy fakt, że Ło-  
chocki zdołał zorganizować na sejmik tyle zbrojnych pocztów oraz

---

<sup>74</sup> *Ibidem*.

<sup>75</sup> F. Czapski do J.A. Mniszcha, Bukowiec 16 IX 1763, B.Cz. 3856 III, s. 181–182.

<sup>76</sup> J. Łochocki do J.A. Mniszcha, Osiek 14 IX 1763, B.Cz. 3856 III, s. 277–280.

Kozaków, że opozycja nie odważyła się wyjść z jakimkolwiek sprzeciwem.

Wśród czynników decydujących o istnieniu osiemnastowiecznych partii również zwarty, dopracowany, a tym samym integrujący grupę program polityczny nie zajmował nadmiernie eksponowanej pozycji<sup>77</sup>. Panowało przekonanie, że „Łacniej na sejmiku nie pozwolić na deputata na posła, niżeli w interes wielki tak wdać się, nie będąc znikąd informowaną, co myślemy i czego chcemy”<sup>78</sup>. W przerysowanej opinii W. Konopczyńskiego to właściwie względ na sympatie zagraniczne pozwalał rozróżniać stronnictwa, gdyż poza tym partie stanowiły „kłąb splątanych interesów”<sup>79</sup>. Choć jednak historyk ten nazwał kamarylę stronnictwem z programem „in blanco”<sup>80</sup>, to właśnie to ugrupowanie – w zasadzie nie posiadając płaszczyzny programowego porozumienia – przez kilka lat (ok. 1756–1763) – wywierało decydujący wpływ na najważniejsze decyzje zapadające na forach ogólnokrajowych (sejm, trybunały) oraz lokalnych (sejmiki elekcyjne, deputackie i gospodarskie). Trudno wypracowanego programu również dopatrzeć się w desperackich próbach zreformowania państwa w drodze konfederacji podejmowanych przez Familię w latach sześćdziesiątych XVIII w. M. Matuszewicz w okresie współpracy z tym stronnictwem w ogóle nie do-

<sup>77</sup> O różnicach programowych pomiędzy istniejącymi partiami: A. Sulima Kamiński, *Historia Rzeczypospolitej wielu narodów 1505–1795*, Lublin 2000, s. 190–191. Istnieje konieczność rozróżnienia programu politycznego partii i pomysłów reformatorskich analizowanych m.in. przez J. Bieniarzównę, *Projekty reform magnackich w połowie XVIII wieku (Nowe dążenia ekonomiczne)*, „Przeгляд Historyczny” 1951, t. XLII, s. 304–330. Pomysły reformatorskie mogły, choć nie musiały, być częścią programu politycznego. Zarazem to one, prezentowane w publicystycznej konwencji i dystrybuowane w propagandowej formie, były podstawą kreowania partyjnych haseł. Również „Anecdote historique” S.A. Poniatowskiego była raczej zbiorem pomysłów, niż programem politycznym stronnictwa, do którego należał stolnik litewski. Por. J. Nieć, *Stanisława A. Poniatowskiego plan na reformę Rzeczypospolitej*, „Historia” 1933, z. 3, s. 11–18.

<sup>78</sup> K. Kossakowska do E. Potockiego, Stanisławów 4 XII 1763, *Listy Katarzyny (...) Kossakowskiej...*, s. 48.

<sup>79</sup> W. Konopczyński, *op. cit.*, s. 9. Znajduje to potwierdzenie w: *Na schyłku dni Rzeczypospolitej. Kartki z pamiętnika Michała Starzeńskiego (1757–1795)*, wyd. H. Mościcki, Warszawa 1914, s. 9. Por. E. Rostworowski, *Theatrum polityczne czasów saskich*, [w:] *Sztuka 1. poł. XVIII wieku*, Warszawa 1981, s. 21.

<sup>80</sup> W. Konopczyński, *Polska w dobie wojny siedmioletniej...*, t. II, Kraków–Warszawa 1911, s. 8–10.



strzegął, by Familia miała jakikolwiek program polityczny<sup>81</sup>. Analogiczna była sytuacja republikantów, których łączyła generalna koncepcja naprawy państwa czy też „duch republikański”, jednak szczegółowego programu stanowiącego spoiwo stronnictwa ani Potoccy, ani J.K. Branicki nie stworzyli<sup>82</sup>. Co więcej, różnice programowe były na tyle płynne, że niektóre pomysły republikantów były wciągane do haseł programowych Familii<sup>83</sup>.

Skoro to nie program polityczny stanowił płaszczyznę gwarantującą spójność faksji i partii, zasadne jest pytanie, w jaki sposób brak ten był substytuowany. Elementem wewnątrznie unifikującym mogła być do pewnego stopnia osoba lidera, a zwłaszcza jego „komitywa” oraz możliwości protekcyjne<sup>84</sup>. Nawet w angielskim systemie partyjnym dopiero od 1784 r. organizacja stronnictw zaczynała opierać się na opiniach wyrażanych w Izbie Gmin, a nie na czynniku personalnym<sup>85</sup>. Drugim elementem unifikującym była zapewne bieżąca gra polityczna, tożsama ze słynną taktyką zabijającą program<sup>86</sup>. Koncepcja ta zakłada, że w chwili stawiania kresek to raczej rodzinne sympatie i wzgląd na interesy decydowały o przynależności do danego obozu<sup>87</sup>.

Czynniki personalny i taktyczny mogły współdecydować o spójności partii, ale nie wystarczały do jej stworzenia i utrzymania. W tym celu liderzy wspólnie ze sztabami potrzebowali czegoś więcej; czegoś, co angielski premier Newcastle scharakteryzował w nastę-

<sup>81</sup> Z. Zielińska, *Mechanizm sejmikowy...*, s. 408, a zwłaszcza J. Michalski, *Plan Czartoryskich...*, s. 29–43, który odtwarza program familijny na podstawie postulatów wyłożonych w czwartym tomie *O skutecznym rad sposobie* S. Konarskiego oraz „Anecdote historique” S.A. Poniatowskiego.

<sup>82</sup> Zarysem programu J.K. Branickiego był zapewne memoriał z 1762 r., przeznaczony na użytek dworu francuskiego, który raczej nie wszedł do krajowego obiegu. Por. *Jana Klemensa Branickiego „O poprawie Rzeczypospolitej”. Memoriał podany rządowi francuzkiemu 1762 roku ze względem na inne reformy owczesne*, wyd. L. Nabelak, Lwów 1864, s. 1–61.

<sup>83</sup> J. Michalski, *Plan Czartoryskich...*, s. 34–42. W opinii T. Szwacińskiego Familia miała program polityczny, ale nie ryzykowała ujawniania go, zdając sobie sprawę z przywiązania szlachty do „starych form ustrojowych”. *Ibidem*, *op. cit.*, s. 48. Program więc istniał, ale to hasła miały większe znaczenie w procesie tworzenia partii (np. hasło wyboru Piasta).

<sup>84</sup> J.C.D. Clark, *The decline of party...*, s. 499–527

<sup>85</sup> E. Rostworowski, *Republikanizm polski i anglosaski...*, s. 98.

<sup>86</sup> W. Konopczyński, *Z dziejów naszej partyjności...*, s. 13.

<sup>87</sup> Na temat pojmowania politycznych aksji w XVIII w. J.C.D. Clark, *The Dynamics of Change. The crisis of the 1750s and English Party System*, Cambridge 1982, s. 1–2.

pujący sposób: „Parties can be supported only by principle: because nothing else can produce the unanimity, which is so essentially necessary to that suport”<sup>88</sup>. Owe „principles” były namiastkami programu. Były to przede wszystkim hasła, które często w ogólnikowej formie wyznaczały najnowsze polityczne trendy, stając się dla poszczególnych grup wektorem postępowania. Tych „principles” w schyłkowym okresie rządów Augusta III dostarczała rywalizującym stronnictwom głównie ówczesna publicystyka, całkowicie wprzęgnięta w partyjną batalię.

### **Publicystyka w służbie partyjności – funkcja perswazyjna**

Zarówno na Wyspach Brytyjskich, jak i w Rzeczypospolitej to ważne wydarzenia decydowały o przetasowaniach na scenie politycznej<sup>89</sup>. Na ich bazie powstawały pisma polityczne, których celem było m.in. kreowanie (ewentualnie wzmacnianie) bądź niszczenie istniejących podziałów partyjnych. Publicystyka była o tyle istotna, że przy braku struktur partyjnych i jasno sformułowanego programu to ona w dużej mierze tworzyła podziały i wpływała na opowiedzenie się po określonej stronie politycznego sporu. Jej perswazyjna funkcja była ściśle związana z prezentowanymi partyjnymi „principles”, one to – zastępując program polityczny – stanowiły oś, wokół której kształtowały się podziały i różnicowały postawy. W tworzących namiastki partyjnej tożsamości pismach prezentowano określoną interpretację rzeczywistości oraz odnoszono się do wizji przeszłości i przyszłości.

W schyłkowym okresie rządów Augusta III można wyróżnić grupę istotnych problemów, które znalazły swe odzwierciedlenie w ówczesnej debacie publicznej. Hasła powstające na ich podstawie miały charakter zarówno ogólny, jak i szczegółowy, zazwyczaj uzależniony od doraźnych okoliczności. Do pierwszej z tych kategorii należała przede wszystkim debata o stanie państwa, przyczynach i symptomach jego kryzysu; do drugiej natomiast m.in. kwestia redukcji monety, powtarzające się pogłoski o planach konfederacji, a także projektowane przez Familię wkroczenie wojsk rosyjskich. Niewielkie natomiast znaczenie w procesie dyferencjacji sceny politycznej miała sprawa Kurlandii oraz spór szlachty z du-

---

<sup>88</sup> Cyt. za: J.C.D. Clark, *The decline of party...*, s. 509.

<sup>89</sup> Por. idem, *The Dynamics of Change...*, s. 22.

chowieństwem dotyczący odwołań od wyroków sądów konsystorskich<sup>90</sup>.

Wątek kryzysu państwa tożsamy był ze słynną metaforą zrujnowanego domu bądź okrętu, która pojawia się na kartach *O skutecznym rad sposobie* S. Konarskiego<sup>91</sup>. Motyw ten był wielokrotnie powtarzany i trawestowany, np. prymas W. Łubieński pisał „Królestwo to [...] już jest tak nachylone, że zupełnym upadkiem grozi”<sup>92</sup>. Niekiedy wspomniano w tym kontekście również o „zgubie wolności”<sup>93</sup> lub o wolności zamienionej w żelazo<sup>94</sup>. Najczęściej winą za taki stan państwa, tożsamy z „Ojczyzną [...] już prawie obumarłą”<sup>95</sup>, obarczana była niedziałająca władza ustawodawcza, która czyniła z Rzeczypospolitej „martwe ciało bez duszy”<sup>96</sup> lub też „Dom, którym nikt nie rządzi”<sup>97</sup>. Nie chodziło tu wyłącznie o fakt, iż sejmy były zrywane<sup>98</sup>; z równą mocą podkreślano nieprawidłowości w ich

<sup>90</sup> Np. „Rozmowa parafianina z księdzem plebanem *ultimis Januarii* 1762 Anno w plebaniji po nabożeństwie”, BJ 6214, k. 125–127v. Inny egzemplarz: AGAD, Archiwum Zamoyskich 3060, s. 41–44.

<sup>91</sup> S. Konarski, *op. cit.*, t. I, s. 5–6. Metafora ta pojawia się również w: „Kopia responsu na list pod imieniem Ojczyzny die 3 Aug. 1762 Anno pisany”, AN Kr., Podh. II, 167, s. 353–354.

<sup>92</sup> „Kopia listu JO Księcia Jmc Prymasa...”, BJ 101, t. VI, s. 643–646. O „nachylonej do upadku Ojczyźnie” również: „Mowa jw. jm pana Rudzińskiego wojewody mazowieckiego na *senatus consilium* 1762 miana”, BJ 101, t. VI, s. 753. Inne egzemplarze: B.Cz. 862, s. 80–84; B.Cz. 1951 III, s. 44–50; PAU-PAN 940, k. 192–193v /DRUK/ oraz „Mowa JmPana Zbijewskiego kasztelana gnieźnieńskiego na Senatus Cons. D. 27 oct. 1762 w Warszawie miana”, BJ 101, t. VI, s. 734.

<sup>93</sup> „List *in vim responsu* od przyjaciela...”, BJ 7212, k. 123–125. Na temat zagrożenia wolności: A. Grzeszkowiak-Krwawicz, *Regina libertas. Wolność w polskiej myśli politycznej XVIII wieku*, Gdańsk 2006 (zwłaszcza rozdział: *Wolność w niebezpieczeństwie*, s. 187–248).

<sup>94</sup> „Mowa JmPana Lipskiego kasztelana brzezińskiego na Radzie Senatu 1762 w Warszawie miana”, BJ 101, t. VI, s. 777.

<sup>95</sup> „Mowa jw. jm pana Rudzińskiego...”, BJ 101, t. VI, s. 753.

<sup>96</sup> „Kopia listu JO Księcia Jmc Prymasa...”, BJ 101, t. VI, s. 644. Na Radzie Senatu mającej miejsce w 1763 r. prymas mówił z kolei o „27-letnim letargu Rzpltej”. „Votum J.O. xięcia Jmci Prymasa...”, BJ Przyb. 12/52, s. 83.

<sup>97</sup> „List JMPana A.Z.B.L. do JmPana D.M.B.C. z okoliczności książek Jmksiędza Konarskiego O skutecznym rad sposobie albo o utrzymywaniu ordynaryjnych sejmów wyszłych in. A. 1762 pisany”, B.Cz. MNK 86 s. 232–233. Tu również sugestywne porównanie: „Jednakowe to nieszczęście żyć człowiekowi bez oczu, jak całemu Narodowi bez rady”.

<sup>98</sup> *Ibidem*. Ten wątek wraz z ciekawymi uwagami na temat nieszczęśliwych czasów w: „Mowa Jmc X. Ostrowskiego biskupa inflanckiego na Radzie Senatu d. 25 8bris anno 1762”, B.Cz. 1951, s. 27–30.

funkcjonowaniu, w tym np. dopuszczenie do obradowania osób nie będących polską szlachcią<sup>99</sup>. Józef Andrzej Załuski winą za niedochodzenie sejmów obarczył właśnie „fakcye”<sup>100</sup>. Podobny wniosek wpływał z „Kopii refleksyi zbawiennych...”, w której to „niezgoda Panów” była jednym z kluczowych elementów sytuacji wewnętrznej<sup>101</sup>. W wartej odnotowania „Kopii responsu” znalazło się zdanie: „ci, którzy się zowią Panami, walczą”<sup>102</sup>. Winą za upadek Rzeczypospolitej obarczano również dwór<sup>103</sup> oraz Senat, który zatracił swą funkcję doradczą, stając się miejscem starć i wymiany ostrych racji<sup>104</sup>. Wszystkie te wątki łączyło przekonanie, że za intensywną walką partyjną niszczącą życie publiczne kraju, kryło się przedkładanie interesu prywatnego nad dobro państwa<sup>105</sup>.

<sup>99</sup> Szczegółowo na ten temat K. Kuras, *Szlachectwa brühlowego przypadki, czyli jak zdyskredytować przeciwnika politycznego*, „Studia Historyczne” 2012, R. LV, z. 3, s. 305–331. W opinii dyplomacji francuskiej awantura wokół tej sprawy stanowiła efekt „la partialité”: NN do A. Paulmy’ego, Wersal 10 I 1762, Archives du Ministère des Affaires Étrangères w Paryżu [dalej: AMAE], Correspondance Politique Pologne [dalej: CP Pologne] 271, k. 18–18v.

<sup>100</sup> *Opisanie krótkie niektórych interessów wewnętrznych Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej w roku 1762*, oprac. M. Wyszomirska, A. Perłakowski, Kraków 2011, s. 18. Egzemplarz również w: Biblioteka Narodowa [dalej: BN], BOZ 1161, s. 230–252 (bez końca).

<sup>101</sup> „Kopia refleksyi zbawiennych przez prawdziwego syna Ojczyzny Polakom nie uważającym ostatniej zguby wiary i wolności podanych 1763”, AN Kr., Zbiór Zygmunta Glogera [dalej: ZZG], 784, s. 1–4.

<sup>102</sup> „Kopia responsu na list pod imieniem Ojczyzny...”, AN Kr., Podh. II, 167, s. 353–354.

<sup>103</sup> „Wiersze na książkę w tomie 1 wydaną pod tytułem o skutecznym rad sposobie albo o utrzymaniu sejmów ordynaryjnych”, BJ 101, t. VI, s. 632–634. Inne egzemplarze: Archiwum Państwowe w Lublinie [dalej: APL], Archiwum Łosiów z Niemiec [dalej: AŁN] V/4–35, s. 390–391; BK 458, s. 460–461; BN BOZ 1316, s. 39–40; BOss. 3825, k. 26.

<sup>104</sup> „Mowa j. o. księżęcia jmci Czartoryskiego kanclerza W. Ks. Lit. na *senatus consilium* 1762 w Warszawie miana”, BJ 101, t. VI, s. 768. Liczne egzemplarze mowy: APL, AŁN V/4–35, s. 372–380; AWPRI, f. 80, op. 1, 645 k. 13–14 oraz k. 168–169v (franc.); B.Cz. MNK 81, s. 193–196 /DRUK/; BJ 7212, k. 115–117; BJ 7212, k. 140v–142; BK 459, k. 63v–67; BOss. 569, s. 232–236; BOss. 711, k. 43–51v; BOss. 1072, k. 34–38; BOss. 1076, k. 97–99; BOss. 6613, s. 45–48 /DRUK/; BOss. 13732, s. 511–513; BOss. Pawlik. 35, s. 785–798; BUW 99, s. 64–67; BUW 122, k. 54v–60; PAU–PAN 940, k. 156–157v /DRUK/. Wątek niebezpieczeństwa w Senacie występuje również w: „Mowa jw. Andrzeja Zamoyskiego wojewody inowrocławskiego na *senatus consilium* po zerwanym sejmie w Warszawie 1762 miana”, BJ 101, t. VI, s. 709.

<sup>105</sup> „Żal sprawiedliwy Ojczyzny na niewdzięczność synów niektórych z okazji skryptu wzywającego do przeciwnej wolności, prawu i Ojczyźnie konfederacyi wy-

Hasłem, wokół którego kształtowały się partyjne postawy, była również akceptacja lub sprzeciw wobec *liberum veto*. Istniejąca wokół tego tematu i pogłębiająca się polaryzacja odcisnęła silne piętno na publicystyce analizowanego okresu. Autor jednego z anonimowych listów, opowiadając się za projektem naprawy państwa w wydaniu S. Konarskiego, wyraźnie zaznaczył, że idea ograniczenia wolnego głosu ma szansę akceptacji tylko w określonych kręgach politycznych. Powodem byli ludzie „zuchwale uparci”, którzy bez względu na merytoryczne walory toczącej się polemiki pozostaną nieprzekonani<sup>106</sup>. Porównano ich nawet do „baby, która z gniewu zwierciadło potłukła dlatego, że jej wiernie pokazało bardzo nieprzyjemne twarzy pomarszczenie”<sup>107</sup>. Wśród argumentów za zniesieniem *liberum veto* pojawiła się m.in. kwestia przekupywanych zrywaczy sejmowych<sup>108</sup>.

Podnoszono również zagadnienie poprawy funkcjonowania trybunałów. Prezentowane było ono dwutorowo. Pierwszoplanowy był wątek nadużywania przez nie władzy. Krytykowano fakt, że w pewnych problematycznych kwestiach, takich jak redukcja monety, dekrety trybunałów zastępowały władzę stanów sejmujących<sup>109</sup>. Z drugiej strony podkreślano, że „Trybunały same dla siebie potrzebują naprawy”<sup>110</sup>. W tym względzie sytuacja w Koronie była uważana za poważniejszą od litewskiej, choć to właśnie nadużycia podczas reasumpcji Trybunału w Wilnie w 1763 r. popełnione

---

rażony”, BOss. 711, k. 75–86. Inne egzemplarze: BUW 115, t. II, k. 234v–236; PAU–PAN 940, k. 389–391. Podobne ujęcie tematu w: „Mowa JW. Jm Pana Brzostowskiego kasztelana połockiego na *Senatus Consilium* miana [1762]”, B.Cz. 1951 III, s. 41–44, tu zdanie: „prywatą psuje, tūmi i niszczy publiczne obrady”.

<sup>106</sup> „List JMPana A.Z.B.L...”, B.Cz. MNK 86, s. 233.

<sup>107</sup> *Ibidem*, s. 235.

<sup>108</sup> „Kopia responsu na list pod imieniem Ojczyzny...”, AN Kr., Podh. II, 167, s. 353–354.

<sup>109</sup> „Kopia listu do jmc pana podskarbiego w. koronnego, pisany i podrzuciono go we trzech egzemplarzach na pokojach jego”, BJ 101, t. VI, s. 631. Zachowały się liczne egzemplarze listu: AGAD, ZBS 285/356 k. 118–119; Archiwum Państwowe w Kielcach, Archiwum Skórkowskich z Wielkiej Woli 92, s. 156–159; B.Cz. 1693, s. 229–233; B.Cz. MNK 300, s. 21–25 (z datą 1762); BJ 1047, s. 342–345; BJ Przyb. 10/52, k. 264–265; BK 459, k. 34–35; BN 6683, k. 6–7; BN 6958, k. 49–50v (tu tytuł: „Kopia listu do Wessla, podskarbiego w. k.”, odpis Aleksandra Czołowskiego, data 4 Martii 1762 z Dobrej Woli); BOss. 2745, s. 46–50; BOss. Pawlik. 35, s. 243–249; Centralny Derżawnyj Istoryčnyj Archiv Ukrainy w Kijowie [dalej: CDIAUK], Archiwum Potockich [dalej: Arch. Pot.], f. 49, op. 1, No 3, s. 49–51; CDIAUK, Arch. Pot., f. 49, op. 1, n° 3, s. 326–328.

<sup>110</sup> „Kopia listu do jmc pana podskarbiego...”, BJ 101, t. VI, s. 631.

przez tamtejszego wojewodę K.S. Radziwiłła stały się przyczyną powstania dwóch manifestów<sup>111</sup> oraz popularnym motywem wykorzystywanym w publicystyce (doszło tam do „wzbudzenia animadwersyj”<sup>112</sup>). Trybunał bywał określany jako „zyskujący, dependujący i służalczy”<sup>113</sup>, narzekano na „sprawiedliwość, gdy na nią złoty Wiatr zawieje”<sup>114</sup>, był także uważany za miejsce, w którym intrygi mogły dodatkowo skomplikować relacje pomiędzy „domami”<sup>115</sup>. W Trybunale przewaga fakcyjności bądź prywaty nad istotą funkcjonowania instytucji była szczególnie widoczna. Wymienione powyżej patologiczne zjawiska stanowiły wileńską, piotrkowską i lubelską codzienność, a zarazem były przez ówczesnych polityków traktowane jako wypaczenie – o ile uderzały w ich prywatne interesy bądź interesy stronnictwa, do którego należeli. Wszechobecna tu walka fakcyjna usuwała w cień wszelkie ideały, w konsekwencji demoralizując elity polityczne<sup>116</sup>, a „dobro powszechne” wprzęgnięte w walkę pomiędzy partiami i falcjami stawało się w większości przypadków tylko retorycznym frazesem<sup>117</sup>.

Wśród tematyki „doraźnej”, a zarazem polaryzującej ówczesną scenę polityczną, pierwszoplanowe miejsce zajmowała sprawa redukcji monety, nad którą burzliwie debatowano zwłaszcza w 1762 r. Ogłoszona przed podskarbiego T. Wessla, budziła skrajne emocje, będące mieszanką demagogii oraz niezgody na inercję funkcjonowania państwa. Hasła tego pierwszego nurtu sprowadzały się do

<sup>111</sup> „Manifest o gwałtowne i nieprzyzwoite Trybunału Głównego W.X.Litt. w Wilnie 1763 fundowanie”, B.Cz. MNK 86, s. 257–258, oraz „Drugi Manifest w tym samym interesie uczyniony”, B.Cz. MNK 86, s. 258–259.

<sup>112</sup> „Respons na pismo zaczynające się: Gdy naród polski *etc.*”, B.Cz. MNK 86, s. 274–276. Inne egzemplarze: AGAD, ZBS 134/158, s. 256–261; B.Cz. MNK 86, s. 274–276; BK 458, s. 582–584, BUW 115, t. II, k. 232–233.

<sup>113</sup> „Kopia responsu na list pod imieniem Ojczyzny...”, AN Kr., Podh. II, 167, s. 353–354.

<sup>114</sup> „Wiersze szkalujące Trybunał”, BOss. 340, s. 40.

<sup>115</sup> *Ibidem*, s. 35. Jest to opis nadużyć w Trybunale Koronnym podczas kadencji 1762/1763.

<sup>116</sup> Klasycznym przykładem przewagi fakcyjności nad sprawiedliwością jest opinia ks. J. Rybińskiego: „Daj Boże widzieć Potockich sklejenie do Dworu dla przeważenia intryg przeciwnych, którym że tylko przed dwa trybunały cugle się popuściły, widzieć teraz jaka stąd presumpcja i absurda wyniknęły i z umartwieniem też wielu dworskich przyjaciół”. Ks. J. Rybiński do J.A. Mniszcha, Staryzna 3 XII 1762, B.Cz. 3852 III, s. 161–163.

<sup>117</sup> Np. NN do J.A. Mniszcha, b.d.[1763], b.m., B.Cz. 3856 III, s. 19–21; Ekscerpt z listu stolnika mielnickiego Kuczyńskiego do J.A. Mniszcha, 17 IX 1763, B.Cz. 3856 III, s. 175.

„krzywdy ubogich ludzi”, gdyż w opinii części środowisk politycznych redukcja miała wpłynąć na znaczące uszczuplenie dochodów poddanych Augusta III<sup>118</sup>. Nurt drugi reprezentowało porównanie redukcji do *crimen laese Maiestatis*. Skoro – wbrew obowiązującemu prawu – nie została ona uchwalona przez stany sejmujące, a tylko ogłoszona uniwersałem wydanym przez podskarbiego, stanowiła uzurpację władzy. Problem potęgował fakt, że sprawą nie zajął się instygator, który tym samym zgadzał się na „wykrętne wytłumaczenie prawa”<sup>119</sup>.

Jeśli hasło redukcji dominowało w 1762 r., to już rok później zostało ono zastąpione przez debatę skupioną wokół pomysłu zawiązania konfederacji<sup>120</sup>. Zarówno założenia, jak i sposób realizacji tego projektu miały na celu pogłębienie istniejącego w społeczeństwie podziału, a zarazem kreowanie tożsamości grupy, którą w „Projekcie zachęcającym do konfederacji” (10 sierpnia 1763 r.) określono jako „partię skonfederowanych” lub „obronicieli Ojczyzny”<sup>121</sup>. Jej członkowie otrzymywali jasne wezwanie do działania w celu naprawy państwa i jednoczenia się „przy wierze, przy królu, przy prawie i wolności”<sup>122</sup>. W tej debacie silna była myśl, że nawet mniejszość (w tym przypadku tożsama ze zwolennikami konfederacji) jest w stanie dokonać ważnych zmian w kraju<sup>123</sup>, a także przekonanie, iż co prawda konfederacja niesie ze sobą wiele niebezpieczeństw, jednak jest jedynym wyjściem w sytuacji perma-

<sup>118</sup> „Kopia listu do jmc pana podskarbiego...”, BJ 101, t. VI, s. 629–632. Wątek zubożenia poddanych sąsiadował z motywem bogacenia się bankierów, kupców, Żydów, a także z chaosem panującym w kraju. Por. „Kopia listu pewnego de datt. D. 15 aprilis 1762 z Krak[owa]”, BJ 101, t. VI, s. 646–647. O tym, że nie był to wyłącznie motyw propagandowy, ale jak najbardziej realny i dynamizujący debatę świadczą np. K. Kossakowska do E. Potockiego, b.m. 1761, *Listy Katarzyny (...) Kossakowskiej...*, s. 14.

<sup>119</sup> „Kopia listu do jmc pana podskarbiego...”, BJ 101, t. VI, s. 629.

<sup>120</sup> Do zawiązania konfederacji mobilizować miała m.in. „Kopia refleksyi zbiawnych...”, AN Kr., ZZG 784, s. 1–4.

<sup>121</sup> „Projekt zachęcający do konfederacji”, BJ 111, k. 50v–51. Inne egzemplarze: AGAD, ZBS 134/158 s. 254–256; Biblioteka Akademiji Nauk Ukrainy im. W. Stefanyka we Lwowie, f. 5 (Ossolińskich) 192, k. 6v; B.Cz. 1193, s. 149–150; B.Cz. MNK 86, s. 272–274; BJ Przyb. 151/51, k. 79v–80; BK 458, s. 581–582; BN BOZ 1161, s. 254; BOss. 711, k. 70–73; BOss. 13732, s. 205–206; BOss. Pawlik. 35, s. 447–450; BUW 115, t. II, k. 229v–230; PAU–PAN 940, k. 388v.

<sup>122</sup> *Ibidem*.

<sup>123</sup> „Lament obywatela kochającego Boga, Ojczyznę i Wolność nieszczęściem Rzeczypospolitej przerażonego”, B.Cz. MNK 86, s. 271–272. Inny egzemplarz: AGAD, ZBS 103/124 s. 58–64.

nentnego paraliżu władzy ustawodawczej<sup>124</sup>. Kreując poczucie odrębności zwolenników konfederacji ukazywano na tle ich nieprzejednanych wrogów, czyli ludzi niechętnych naprawie państwa za pomocą sił zewnętrznych<sup>125</sup>.

Dyskurs tworzony i stosowany przy tej okazji pozwala uzupełnić zestaw haseł przyczyniających się do polaryzacji ówczesnej sceny politycznej. Przeciwnicy konfederacji sięgali przede wszystkim do wizji pogłębienia istniejących podziałów. W opinii autora „Listu Ojczyzny do synów koronnych o konfederacji”, zapewne hetmana Waclawa Rzewuskiego bądź jego syna Seweryna<sup>126</sup>, hasło konfederacji było „wzniecane” przez rywalizujące ze sobą „domy” i było złą wróżbą na przyszłość, gdyż powodowało „rozdzielenie zdań współbraci”<sup>127</sup>. Podobna była treść „Responsu”, którego autor dowodził, iż pomysł konfederacji jest zupełnie chybiony<sup>128</sup> oraz „Żalu sprawiedliwego”, w którym znalazła się sugestia, że za tym zamiarem kryje się prywata „niektórych panów”<sup>129</sup>. Odminną strategią argumentacyjną zastosowano w obszernym, a zarazem szeroko znanym piśmie: „Szlachcic dobrze życzący Ojczyźnie, a nie konfederacji, perswadujący jo. księciu Czartoryskiemu kanclerzowi Ks. Lit. i całemu dworu, die 11 Iunii 1763”. Tematyka walki partyjnej w zasadzie nie istniała w tym utworze, zapewne dlatego, że nie pasowała ona do konsekwentnie roztaczanej wizji spokojnych rządów Augusta III. Co ciekawe, w odniesieniu do obozu Czartoryskich autor używał wyłącznie słowa „dom”, a jego stronników określał mianem „adherentów”<sup>130</sup>, tym samym pacyfikując nieco emocje generowane przez hasło „konfederacja”.

<sup>124</sup> „Kopia listu JMC Pana T do JMC Pana D, 20 Augusti 1763 Anno”, AN Kr., Podh. II, 167, s. 354.

<sup>125</sup> „Projekt zachęcający do konfederacji”, BJ 111, k. 51. Motyw ten jest obecny w większości utworów przekonujących do pomysłu konfederacji.

<sup>126</sup> Z. Zielińska, *Rzewuski Seweryn*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* [dalej: *PSB*], t. XXXIV, Wrocław 1992–1993, s. 139 oraz e a d e m, *Rzewuski Waclaw*, [w:] *ibidem*, s. 173.

<sup>127</sup> „List Ojczyzny do synów koronnych o konfederacji”, BJ 7212 k. 85v–86. Inne egzemplarze: BJ 111, k. 48v–49; także B.Cz. 1701, s. 334–335; BJ 6214, k. 137–137v; BJ 7212, k. 85v–86; BJ 391928 III /DRUK/; BK 458, s. 589–590; BOss. 1072, k. 60v–63v; BOss. 6613, s. 275–276; BOss. 13732, s. 139–140 /DRUK/; BUW 115, t. II, k. 233–233v; PAU–PAN 940, k. 272–272v /DRUK/.

<sup>128</sup> „Respons na ten projekt”, BJ 111, k. 51–53.

<sup>129</sup> „Żal sprawiedliwy Ojczyzny...”, BOss. 711, k. 75–86.

<sup>130</sup> „Szlachcic dobrze życzący Ojczyźnie, a nie konfederacji, perswadujący jo. księciu Czartoryskiemu kanclerzowi Ks. Lit. i całemu dworu, die 11 Iunii 1763”.



Za argumentami używanymi przez rywalizujące partie kryła się akceptacja bądź sprzeciw wobec pomysłu dokonania reformy kraju w drodze konfederacji wspomaganej przez Rosję<sup>131</sup>. To w tym haśle, najistotniejszym spośród wzmiankowanych do tej pory „principles”, kryła się właściwa przyczyna gwałtownej dyferencjacji sceny politycznej pod koniec rządów Augusta III, tym istotniejsza, że prowadziła w prostej linii do konfrontacji obozów podczas obrad trybunałów w 1763 r. Przeciwnicy tego pomysłu akcentowali dokonywane przez wojska rosyjskie „bezprawia i opresyje”<sup>132</sup>, a swe przesłanie kierowali do „niewinnych ziemian”, którzy pragną wytnienia „po ciężkich wizitach wojsk przyjaciółmi naszymi zwanymi” i „nie dali żadnej okazji do zwadki między Familiami”<sup>133</sup>. Natomiast zwolennicy konfederacji obficie szermowali koniecznością reformy państwa za wszelką cenę, roztaczając jego katastrofalny obraz<sup>134</sup>.

Ponad istniejącymi podziałami u schyłku rządów Augusta III dość często pojawiało się hasło zgody między rywalizującymi obozami. To głównie królowi przypisywano chęć pogodzenia „Pogoni z Potokiem”<sup>135</sup>. Zachowało się sporo śladów doraźnych misji mediacyjnych mających na celu załagodzenie sporów pomiędzy po-

---

BJ 7212, k. 121–122v. Zachowały się liczne egzemplarze: AGAD, ZBS 103/124, s. 51–58; B.Cz. 3584, s. 128–131; B.Cz. MNK 86, s. 265–271; BJ 6214, k. 134–135v; BJ Przyb. 151/51, k. 80–81v; BK 458, s. 590–594; BN 6683, k. 21–23v; BN BOZ 1161, s. 254–256 (tu tytuł: „Projekt drugi”); BOss. 316, k. 96–97v; BOss. 711, k. 86–90v; BOss. 1072, k. 65–67; BOss. 3032, s. 1–6; BOss. 6613, s. 163–166; BOss. 13732, s. 609–612; CDIAUK, Arch. Pot., f. 49, op. 1, n° 3, s. 205–212; RNB, f. IV, nr 260, k. 293–295v.

<sup>131</sup> Na ten temat por. Z. Zielińska, *Studia z dziejów stosunków polsko-rosyjskich w XVIII wieku*, Warszawa 2001, s. 60–89.

<sup>132</sup> „List JmPana Jana Mączyńskiego kasztelana sieradzkiego do J.K.Mci P.N.Miła d. 10 mai 1762 R. z Piekar pisany”. B.Cz. MNK 86, s. 235–237. Podobnie *Pamiętnik ks. A. Jabłonowskiego...*, s. 91.

<sup>133</sup> „Uwagi nad podanemi przyczynami do konfederacji”, BUW 115, t. II, k. 231v–232. Doświadczenia te były związane z niedawnym przechodem wojsk rosyjskich przez terytorium Rzeczypospolitej w 1762 r. Por. „Votum jw. jm pana Stanisława Burzyńskiego kasztelana smolińskiego na *senatus consilium* dane 1762, dnia 29 października”, B.Cz. 1951 III, s. 30–35. Pozostałe egzemplarze: BJ 7212, k. 139v–140v; także: BJ Przyb. 12/52, k. 52–53; BOss. 13732, s. 507–509.

<sup>134</sup> „Uwagi na protokół konferencyi mianych w pałacu prymasowskim die 29 sierpnia 1763 zanesione”, BOss. 711, k. 101.

<sup>135</sup> „Wiersze na książkę...”, BJ 101, t. VI, s. 632–634; „Mowa JmPana Lipskiego kasztelana brzezińskiego na Radzie Senatu 1762 w Warszawie miana”, BJ 101, t. VI, s. 783.

szczególными fakcjami bądź partiami. Oto kilka przykładów: w roku 1761 biskup krakowski Kajetan Sołtyk chciał pogodzić marszałka J.A. Mniszcha z kanclerzem Janem Małachowskim<sup>136</sup>. W tym samym roku doszło do zbliżenia stanowisk wojewody kijowskiego F.S. Potockiego i hetmana J.K. Branickiego<sup>137</sup>, natomiast Henryk Brühl zawarł chwilowy sojusz z Czartoryskimi<sup>138</sup>. Rok później przed sejmem intensywnie pracowano nad porozumieniem pomiędzy wszystkimi siłami politycznymi<sup>139</sup>. Paradoks polega na tym, że porażki w prowadzonych negocjacjach raczej oddalały, niż zbliżały rywalizujące obozy, a w konsekwencji ułatwiały Familii zajęcie miejsca opozycji gotowej do przejścia władzy<sup>140</sup>.

Hasła (bądź „principles”) stanowiące namiastkę programu politycznego i znane rzeszom szlachty dzięki dystrybuowanej publicystyce, odwoływały się do szerokiego spectrum problemów, najczęściej związanych z bieżącą sytuacją kraju. Ich celem było bez wątpienia scalanie partyjnych szeregów, przekonywanie ewentualnych stronników i antagonizowanie przeciwników politycznych. Stąd tak wiele w nich sformułowań o charakterze perswazyjnym i retorycznym, a także – co warto podkreślić – odwołań do fakcyjności i partyjności.

### **Rozpad istniejącego systemu partyjnego (1763–1764)**

Istniejący w schyłkowej fazie panowania Augusta III system partyjny uległ całkowitej erozji po śmierci tego monarchy, w warunkach rozpoczynającego się bezkrólewia. Zmianie uległy hasła, wokół których mogła odbywać się dyferencjacja sceny politycznej. Podstawą określenia partyjnej przynależności stawało się poparcie dla poszczególnych kandydatur do tronu polskiego<sup>141</sup>. Skupienie wokół kwestii personalnych, a nie programowych, zwróciło uwagę autora pisma powstałego we wczesnej fazie bezkrólewia i znanego

<sup>136</sup> *Kronika Podhorecka...*, s. 175.

<sup>137</sup> *Ibidem*, s. 185.

<sup>138</sup> *Ibidem*, s. 188.

<sup>139</sup> A. Paulmy do E.F. de Choiseula, Warszawa 4 V 1762, AMAE, CP Pologne 271, k. 265v; W. Konopczyński, *Polska w dobie...*, t. II, s. 285–287.

<sup>140</sup> J. Nieć, *Młodość ostatniego elekta*, Kraków 1935, s. 224.

<sup>141</sup> *Listy nad wypadkami politycznymi w Polsce w latach 1763 i 1766*, Poznań 1846, s. 6–7 (List z Warszawy, 20 I 1764, tu informacja, że „masa szlachty” była za kandydaturą saską, ale poparła Poniatowskiego w obawie przed oddziałami rosyjskimi).

jako „Copie de la lettre d'un Seigneur Polonais au Roi Stanislas traduite en français du 1 nov. 1763”, który zanotował: „Nous verions bientôt autant de factions que de candidat”<sup>142</sup>. W piśmie tym, powstałym na wyraźne zamówienie elektora saskiego, przekonywano, że wybór Piasta zaogni tylko sytuację w kraju, natomiast elekcja cudzoziemca może oznaczać próbę narzucania Rzeczypospolitej obcych form ustrojowych<sup>143</sup>.

W początkowym okresie bezkrólewia stopień dyferencjacji sceny politycznej miał wysoce personalny charakter, a w pojawiających się hasłach, wokół których można było tworzyć głębsze podziały, dominowała retoryka<sup>144</sup>. W bieżącej walce politycznej partyjność wyraźnie przegrywała z lepiej dopasowaną do sytuacji fakcyjnością<sup>145</sup>. Przetasowanie na scenie politycznej wymagało predefiniowania dotychczasowych priorytetów, które najłatwiej było określić w drodze typowo fakcyjnych aliansów. Co więcej, na scenie politycznej aktywnie działali i doradzali ludzie, dla których tworzenie obozu oznaczało polityczny alians pomiędzy marszałkiem J.A. Mniszchem i hetmanem J.K. Branickim, a funkcjonowanie tak skonstruowanego stronnictwa powrót do *status quo* z końcowych lat panowania Augusta III. Tak utworzony obóz łączyłyby łaski, fawory, obietnice awansów i stanowisk. W ten sposób w okresie bezkrólewia partia dworska była dekonstruowana i przekształcana w faksję montowaną wokół osoby kandydata do tronu<sup>146</sup>.

Podział przebiegający po linii poparcia dla poszczególnych kandydatów nie był jednak jedynym istniejącym. O wiele istotniejszy był ten alternatywny, typowo partyjny – na zwolenników oraz przeciwników reform lansowanych podczas bezkrólewia przez obóz Czartoryskich<sup>147</sup>. Tych pierwszych określano mianem obozu szla-

<sup>142</sup> „Copie de la lettre d'un Seigneur”, BJ 111, k. 87v–88v.

<sup>143</sup> Analogicznie: „Réponse du Roi Stanislas à la lettre précédant”, BJ 111, k. 88v.

<sup>144</sup> Np. W. Łubieński apelował o jednomyślność: „Mowa J.O. Xcia Jmci Prymasa na zagajenie Rady Senatu *post fata* Augusta III króla 1763”, BJ 111 k. 89–91v. Wśród zadań stawianych przed nowym monarchą znalazło się, aby „Jedność między Panami uwarował”: „Pamięć o najpotrzebniejszej Rzeczy podczas terazniejszego bezkrólewia”, AN Kr. Podh. II 167, s. 379–389.

<sup>145</sup> Doskonale widać to w korespondencji K. Kossakowskiej, która w bieżącej batalii politycznej zdawała się dostrzegać wyłącznie fakcyjne aspekty. Np. K. Kossakowska do E. Potockiego, Stanisławów 13 IV 1763, *Listy Katarzyny (...) Kossakowskiej...*, s. 56–58.

<sup>146</sup> J. Rybiński do J.A. Mniszcha, b.m., 19 X 1763, B.Cz. 3857 III, s. 279–282.

<sup>147</sup> *Kronika Podhorecka...*, s. 43.

checko-hetmańskiego, drudzy znani byli jako stronnictwo monarchiczne<sup>148</sup>. Partie te różniły wyraźnie kwestie programowe. Obóz szlachecko-hetmański chciał utrzymania „starodawnej konstytucji Rzpltej” i na niej zamierzał opierać ewentualne zmiany, obóz monarchiczny natomiast dążył do przebudowy kraju<sup>149</sup>. Już autor *Kroniki podhoreckiej* uważał, że to właśnie kwestie programowe dzielące stronnictwa decydowały o tym, że obie partie popierały różnych kandydatów do tronu, którzy odpowiadali proponowanej przez nich wizji Rzeczypospolitej<sup>150</sup>. Nawet w haśle wyboru Piasta można było dopatrywać się czynnika tyleż personalnego, co programowego<sup>151</sup>. W rzeczywistości koncentracja wokół osób poszczególnych kandydatów do tronu nie była – wbrew pozorom – czynnikiem decydującym o dyferencjacji sceny politycznej w czasie bezkrólewia, ale jedynie skutkiem walki partyjnej i prezentowanej przez rywalizujące stronnictwa pewnej określonej wizji Rzeczypospolitej. Partyjność wygrywała więc z fakcyjnością.

### Wnioski

Istniejące w schyłkowym okresie rządów Augusta III partie nie miały wiele wspólnego ze swoimi odpowiednikami z XXI w. Używanie w ich kontekście terminologii „fakcyjnej i partyjnej” nie jest więc przenoszeniem współczesnego rozumienia określonych słów do przeszłości, ale próbą odkrycia ich osiemnastowiecznego znaczenia. Stosowanie tej terminologii w narracji historycznej wydaje się sensowne i uprawnione, o ile badacz jest świadomy tkwiących w niej niuansów i ryzyka związanego z jej implementacją. Dzieje naszej „partyjności” i „fakcyjności” to pole badawcze o tyle dobrze zbadane faktograficznie, co zaskakujące, jeśli chodzi o świadomość przynależności członków poszczególnych stronnictw, stopień zrozumienia przez nich programu politycznego czy skomplikowanych mechanizmów decydujących o głosowaniu na sejmikach w taki, a nie inny sposób. Nie ulega zarazem wątpliwości, że partie współczesne i ich osiemnastowieczne odpowiedniczki nie tylko sporo dzieli (są to głównie różnice „strukturalne”), ale i wiele łączy: ich celem było i jest przejęcie władzy lub przyjęcie roli opozycji; każda

---

<sup>148</sup> *Ibidem*, s. 44.

<sup>149</sup> *Ibidem*, s. 43–44.

<sup>150</sup> *Ibidem*, s. 44.

<sup>151</sup> T. Sz w a c i ń s k i, *op. cit.*, s. 49.

powinna posiadać platformę programowego porozumienia i zdolność koalicyjną; każda też starała się i stara przeciągnąć na swą stronę jak najliczniejszą grupę stronników, podejmując w tym celu określone decyzje lub proponując sugestywną wizję reform w kraju w formie hasłowej, a nie programowej!

Analiza dyskursu publicystycznego wskazuje, że partie w ostatnich latach rządów Augusta III były niewielkimi i rozproszonymi ugrupowaniami politycznymi. Na miano to zasługuje w zasadzie zarówno kamaryla Mniszcha, republikanci – Potoccy, jak i grupa skupiona w Koronie wokół A.A. Czartoryskiego. Obozy te spełniały ówczesne istniejące kryteria definiujące ten rodzaj aktywności politycznej, w tym używanie hasel zamiast programu oraz poczucie odrębności. Partie te nie przystawały zarazem do definicji wcześniej istniejących, raczej personalnych niż programowych faksji. Czym więc właściwie były Familia Czartoryskich, stronnictwo dworskie<sup>152</sup> czy republikanci? Współcześnie istniejąca terminologia to właśnie w nich każe dopatrywać się odrębnych partii politycznych, podczas gdy w XVIII-wiecznej rzeczywistości były to raczej platformy porozumienia niewielkich partii zbliżonych do siebie programowo (hasła, ewentualny program), sytuacyjnie (pozycja na dworze, możliwości protekcyjne liderów, niekiedy patronów) oraz rodzinnie (więzy krwi spajały nie tylko Familię, ale i Familię z J.K. Branickim oraz J.A. Mniszcha z Potockimi, co dawało zarazem spore szanse na zachowanie wpływów bez względu na wynik walk partyjnych). Familię, stronnictwo dworskie oraz republikantów łączyły bez wątpienia pewne „principles”, które miały o wiele ogólniejszy charakter niż hasła poszczególnych niewielkich i efemerycznych partii. W konsekwencji, tak jak w Anglii było wielu wigów i wielu torysów, w Rzeczypospolitej było wielu republikantów, czartoryszczyków i stronników dworu.

Granica pomiędzy faksją a partią w schyłkowym okresie rządów Augusta III była płynna i trudna do precyzyjnego nakreślenia. Na podziały programowe, np. stosunek wobec *liberum veto* i reformy państwa nakładały się podziały faksyjne, wynikające w dużej mierze z systemu klientalnego oraz tradycji „montowania wpływów”. Co więcej, istnienie partii nie wykluczało funkcjonowania w jej obrębie niewielkich faksji, co pozwala określić strukturę ówczesnych obozów mianem segmentarnej. Właściwa batalia dotycząca aktualnego stanu państwa i pomysłów na jego reformę kryła się za krążącymi

---

<sup>152</sup> Wyróżnione przez M. C z e p p e, *Kamaryla Pana...*, s. 250–251.

w dyskursie publicystycznym hasłami. Forma obiegu informacji i specyfika staropolskiej opinii publicznej czyniły z publicystki sprawne narzędzie partyjnej walki, umożliwiały tworzenie partyjnej tożsamości, niekiedy zapewne przekonywanie oponentów i w pewnym zakresie mobilizowanie sił przed decydującym starciem.

Zgon drugiego z Wettynów stanowił moment przetasowania w istniejącym systemie partyjnym – zmiana warunków politycznych wymagała przedefiniowania celów i określenia na nowo partyjnych „principles”. Z bezkrólewia lat 1763–1764 wyłonił się nowy układ sił, z którego obronną ręką wyszła zdecydowana większość partii funkcjonujących pod koniec rządów Augusta III, z tym że przeformułowane w trakcie przełomu cele czyniły z czartoryszczyków i republikantów w zasadzie nowe ugrupowania. Z istnieniem staropolskich partii związane były fluktuacje, kryzysy i zmiany, a nie ciągłość, trwanie i stara geneza, co pozwala dopatrywać się w polskiej partyjności (tak jak i w angielskiej) raczej dominacji czynnika dynamicznego niż statycznego.

KATARZYNA KURAS

### **Parties and factions in the final period of the rule of king Augustus III**

The objective of the article is to analyze the parties and factions existing in the final period of Augustus' III Wettin reign and to discover the appropriate meaning of the terms „party” and „faction” in this period. It is journalism or „occasional writings” that dominates in the group of the sources used as a base of information about the divisions existing on the political scene and „principles” exploited to make struggle between parties more dynamic. It turns out that the existence of parties was not guaranteed by the person of powerful leader, structures or parties' programme. Much more important were „principles” or „slogans” and current opportunistic fight on the domestic forum, during which (e.g. in the years 1762–1763) significant changes on the political scene were introduced. Consequently, both political divisions and parties' affiliations were dynamic and heterogeneous, related to promoted slogans, possible financial benefits, not the programme. As a result, the parties existing in this period in the Polish-Lithuanian Commonwealth: the Familia, republican party and court party, were rather platforms of agreement of various factions than compact, homogeneous formations.